

MAGDALENA BUDYN-KULIK

DOBROWOLNE OGRANICZENIE PRAWA DO PRYWATNOŚCI
W UJĘCIU PRAWNOKARNYM, PSYCHOLOGICZNYM
I SOCJOLOGICZNYM

VOLUNTARY LIMITATION OF THE RIGHT TO PRIVACY
FROM THE CRIMINAL LAW, PSYCHOLOGY AND SOCIOLOGY POINT OF VIEW

A b s t r a c t. The right to privacy is a very important human right. The term is not well defined. The two essential factors creating the sense of privacy seem to be the control of information flow concerning oneself and freedom to decide about one's life. Legal protection of right to privacy is different as far as different levels are concerned: horizontal (citizen – citizen) or vertical (state – citizen). The right to privacy is undoubtedly better-protected on the horizontal level. On the vertical level some violation is justified by public interest, mostly – by safety reasons. As far as an individual's consciousness is concerned, one can point out at the internal sense of privacy (the need not to reveal information on oneself) and the external sense of privacy (an individual's behavior connected with displaying private information publicly). One's belief as to what one's private sphere involves, both in relation to the subject of information (who the information concerns) and in relation to the object of information (what the information concerns), is influenced by different factors. Two tendencies can be observed in privacy – related behaviors nowadays: on one hand selling or giving one's privacy away and on the other hand its strong protection. Voluntary resignation from the right to privacy is not irreversible, but harms made this way usually stay long.

Key words: privacy; right to privacy; legal protection; society; state; victim's consent; violation.

Dr hab. MAGDALENA BUDYN-KULIK – adiunkt Katedry Prawa Karnego i Kryminologii, Instytut Prawa Karnego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; adres do korespondencji: pl. Marii Curie-Skłodowskiej 5, 20-031 Lublin; e-mail: magdalena.budyn-kulik@poczta.umcs.lublin.pl

Prawo do prywatności jest niezwykle ważnym prawem człowieka. Niestety, brak dbałości o nie przez samych zainteresowanych ma daleko idące negatywne konsekwencje zarówno dla nich samych, jak i dla osób, które przykładają dużą wagę do respektowania ich praw w tej mierze.

Prawo do prywatności jest jednym z podstawowych praw człowieka. W USA czy państwach zachodniej Europy jest ono mocno zakorzenione w świadomości ludzi i ma długą tradycję ochrony prawnej¹. W prawie polskim pojawiło się ono stosunkowo niedawno. Jego zakres, możliwości dysponowania nim i przysługujące środki ochrony można rozważać w odniesieniu do różnych gałęzi prawa². Niniejsze opracowanie odnosi się jedynie do kwestii związanych z prawem karnym.

Samo pojęcie prawa do prywatności nie jest dokładnie zdefiniowane. W przepisach kodeksu karnego do tej pory się nie pojawiało. Dopiero niedawno ustawodawca dodał art. 190a k.k., który zawiera pojęcie „prywatności”³. Także Konstytucja RP nie posługuje się tym określeniem. W jej art. 47 pojawia się jednak pojęcie „życia prywatnego” oraz prawa do „decydowania o swoim życiu osobistym”⁴. Ten pierwszy termin używany jest w aktach międzynarodowych⁵. Zawiera go art. 17 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, stanowiąc, że nikt nie może zostać narażony na samowolną lub bezprawną ingerencję w swoje życie prywatne, rodzinne, domowe lub swoją korespondencję, ani też na bezprawne ataki na swój honor i dobre imię⁶. Podobnie kwestię tę ujmuje art. 8 konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności – każdy ma prawo do poszanowania swojego życia prywatnego, rodzinnego, swojego mieszkania i swojej korespondencji⁷.

¹ L. BRANDEIS, S. WARREN, *A Right to Privacy*, „Harvard Law Review” 1890, vol. 4, s. 193, za: L. KAŃSKI, *Prawo do prywatności, nienaruszalności mieszkania i tajemnicy korespondencji*, w: R. WIERUSZEWSKI (red.), *Prawa człowieka. Model prawny*, Warszawa–Wrocław–Kraków: Ossolineum, INP PAN 1991, s. 321.

² Por. M. SAFJAN, *Prawo do ochrony życia prywatnego*, w: L. WIŚNIEWSKI (red.), *Podstawowe prawa jednostki i ich ochrona sądowa*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe 1992, s. 127.

³ Ustawa z dnia 25 lutego 2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny, Dz.U. nr 72, poz. 381 [dalej: k.k.].

⁴ Por. M. BUDYN-KULIK, Komentarz do art. 190a k.k., LEX El/2011/ nr 8563, teza 19; A. SAKOWICZ, *Prawnkarne gwarancje prywatności*, Kraków: Zakamycze 2006, s. 96-108.

⁵ A. SAKOWICZ, *Prawnkarne gwarancje*, s. 109 n.

⁶ Z dnia 19 grudnia 1966, Dz.U. 1977, nr 38, poz. 167.

⁷ Ratyfikowana przez Polskę 19.01.1993, Dz.U. 1993, Nr 61, poz. 284.

W literaturze polskiej podejmowane były próby definiowania prawa do prywatności⁸. W rezolucji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy nr 42 z 1970 r. prawo do prywatności określono jako prawo jednostki do życia swym własnym życiem, układanym według własnej woli z ograniczeniem do niezbędnego minimum wszelkiej ingerencji zewnętrznej⁹.

W polskiej doktrynie prawa karnego podjęto próbę wyjaśnienia samego pojęcia „prywatność”. A. Sakowicz na przykład za elementy wchodzące w skład tego pojęcia uznał między innymi wolność od ingerencji¹⁰. W literaturze pojawiają się zarówno poglądy o jednolitym charakterze prawa do prywatności, jak i traktujące je jak zespół praw podmiotowych. Wyróżnia się tu prywatność bliższą (ściśłą), obejmującą intymność, stany, cechy i procesy znane tylko danej osobie, oraz prywatność dalszą (otwartą), odnoszącą się na przykład do posiadania pewnego terytorium¹¹. W sferze prywatności mieści się także swoboda wchodzenia w kontakty społeczne i utrzymywania ich bądź rezygnacji z ich kontynuowania. Chociaż człowiek jest istotą społeczną, nie znaczy to, że stale odczuwa potrzebę kontaktu z innymi ludźmi i że jest ona zawsze jednakowo silna. Jednostka sama decyduje, czy, kiedy i jak długo jest gotowa na wchodzenie w relacje z innymi ludźmi oraz czy, kiedy i jak długo chce pozostać sama¹².

W literaturze przedmiotu, głównie amerykańskiej, definiuje się prywatność szeroko. W takim ujęciu obejmuje ona wolność słowa i wyznania, intymność życia osobistego, możliwość decydowania o własnym życiu i zdrowiu, ochronę informacji dotyczących danej osoby, a także wolności polityczne, np. swobodę zrzeszania się¹³. Chociaż w niektórych wypadkach, np. w kontekście wykładni przepisu art. 190a § 1 k.k., takie rozumienie prywatności jest zbyt szerokie, nie można poprzestać na ujęciu prywatności jako tzw. prywat-

⁸ Por. szerzej: A. SAKOWICZ, *Prawnokarne gwarancje*, s. 19-94; M. KULIK, *Prawo do prywatności a karalność spowodowania lekkiego uszczerbku na zdrowiu za zgodą pokrzywdzonego*, „Prokuratura i Prawo” 1999, nr 10, s. 71-72; M. BUDYN-KULIK, *Komentarz*, teza 29-32.

⁹ M. SAFJAN, *Prawo*, s. 128.

¹⁰ A. SAKOWICZ, *Prawnokarne gwarancje*, s. 23-31.

¹¹ A. KOPFF, *Koncepcja praw do intymności i prywatności życia osobistego (zagadnienia konstrukcyjne)*, „Studia Cywilistyczne” 1970, t. 20, s. 4 n.; także Z. ZALESKI, *Prawo do prywatności*, w: K. MOTYKA (red.), *Prawo do prywatności w perspektywie prawniczej i psychologicznej*, Lublin: MORPOL 2001, s. 96.

¹² Z. ZALESKI, *Prawo*, s. 98.

¹³ Por. szerzej: A. SAKOWICZ *Prawnokarne gwarancje*, s. 42-43 i powołana tam literatura.

ności informacyjnej¹⁴. Chodzi tu o zawężenie prywatności jedynie do aspektu kontroli przez człowieka przepływu informacji na własny temat¹⁵.

Nie jest łatwo sprecyzować elementy konstytuujące prywatność. Najważniejsze wydają się tu dwa elementy, stanowiące istotę prywatności: decydowanie o przepływie informacji na temat własnej osoby i swobodne dysponowanie własnym życiem. Współzależą one od siebie. Przejawem swobody decydowania o własnym życiu jest między innymi to, jakich informacji i komu udzieli jednostka na własny temat. Jednocześnie poprzez udostępnianie określonych informacji co do własnej osoby, dysponuje własnym życiem¹⁶.

W kontekście prawa do prywatności, pod pojęciem „informacji na temat własnej osoby” rozumieć należy swobodę dysponowania danymi dotyczącymi np. zdrowia, faktów autobiograficznych z własnej przeszłości, związków partnerskich, preferencji (religijnych, seksualnych, ale także dotyczących mniej istotnych aspektów życia – odnośnie do sposobu spędzania wolnego czasu czy miejsca wypoczynku), wysokości dochodów i wydatków, o ile informacje te nie są związane z funkcją społeczną, zawodową, publiczną pełnioną przez daną osobę¹⁷.

Dokonując wykładni pojęcia prywatności, można odwołać się do treści aktów międzynarodowych oraz Konstytucji RP. W pojęciu prywatności na gruncie prawa karnego mieści się zatem na pewno sfera życia rodzinnego, prywatnego, domowego, prawo do poszanowania korespondencji i mieszkania, a także wizerunek oraz dobre imię (cześć) danej osoby¹⁸.

Decydowanie o przepływie informacji oznacza swobodę podejmowania decyzji o tym, które z nich, w jakim zakresie i komu zostaną udzielone. Owa swoboda, jak zresztą każda, podlega ograniczeniom wynikającym z przepisów prawa, a także z zasady właściwego korzystania z przysługujących danej osobie praw¹⁹.

Na gruncie polskiego prawa karnego prawo do prywatności należy rozumieć szeroko, jako prawo do nieujawniania wszelkich informacji dotyczących własnej osoby lub osób najbliższych, a także jako prawo do nietykalności cielesnej oraz do nienaruszania miru domowego – także pojmowanego bardzo

¹⁴ Tamże, s. 43.

¹⁵ M. BUDYN-KULIK, *Komentarz*, teza 33.

¹⁶ Tamże, teza 32.

¹⁷ Tamże, teza 33.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

szeroko²⁰. Nie można jednak rozciągać granic prawa do prywatności w nieskończoność, doprowadzając owo prawo do absurdu. W doktrynie polskiego prawa karnego pojawiła się zaczerpnięta z doktryny niemieckiej teza, że prawo do prywatności obejmuje również prawo do przedawnienia²¹.

Prawo do prywatności w dość ciekawy sposób istnieje w świadomości ludzi, a także w „świadomości” państwa. Ochrona prawa do prywatności jest różna w zależności od tego, w jakiej płaszczyźnie następuje naruszenie – horyzontalnej (obywatel – obywatel) czy wertykalnej (państwo – obywatel). Prawo do prywatności jest niewątpliwie mocniej chronione, jeśli chodzi o naruszenia w płaszczyźnie horyzontalnej. Niezwykle niebezpieczne są naruszenia prywatności obywateli przez państwo. Państwo nie może ich oczywiście dokonywać dowolnie, zabrania tego wyraźnie art. 17 MPPOiP oraz art. 8 konwencji o ochronie praw człowieka. Uzasadnieniem takich naruszeń jest interes społeczny; przede wszystkim w postaci zapewnienia bezpieczeństwa²². Ten interes publiczny w ogóle decyduje o zapewnieniu ochrony poszczególnym dobrom oraz o jej zakresie. W sytuacjach krytycznych, kiedy wartości ważne z punktu widzenia funkcjonowania społeczeństwa jako całości oraz poszczególnych jednostek wchodzących w jego skład może zostać zagrożone, interes prywatny musi ustąpić przed interesem publicznym; wówczas na przykład prawo do prywatności może doznać ograniczenia²³. Przeniknięcie do sfery prywatnej obywateli może stanowić dla państwa pokusę. Przepis art. 8 ust. 2 konwencji o ochronie praw człowieka wskazując na podstawy ograniczenia prawa do prywatności, posługuje się dość pojemną formułą bezpieczeństwa (podstawowego i publicznego), dobrobytu gospodarczego państwa, ochroną porządku i zapobiegania przestępstwom, ochroną zdrowia i moralności lub ochrony innych osób. Wbrew pozorom takie ujęcie pozwala państwu na dość szeroką ingerencję w prywatność obywateli. W państwie demokratycznym, teoretycznie przynajmniej, nie ma obawy nadużycia przez państwo przysługującego mu prawa. Nie zmienia to jednak faktu, iż w przypadku naruszenia

²⁰ A. SAKOWICZ, *Prawnokarne gwarancje*, s. 346 n.

²¹ Tak np. K. BANASIK, *Karnoprawne normy przedawnienia w prawie międzynarodowym*, „Prokuratura i Prawo” 2011, nr 7-8, s. 58; krytycznie: M. KULIK, *Przedawnienie karalności i przedawnienie wykonania kary*, Warszawa: C.H. Beck 2014, s. 33.

²² M. KULIK, *Klauzula porządku publicznego w kontratybie zgody pokrzywdzonego jako instrument służący proporcjonalności jego stosowania*, w: T. DUKIET-NAGÓRSKA (red.), *Zasada proporcjonalności w prawie karnym*, Warszawa: Wolters Kluwer 2010, s. 223; A. KORYBSKI, *Teoria interesów Roscoe Pounda*, „Annales UMCS” 1983, t. 30, s. 185 n.

²³ M. KULIK, *Klauzula*, s. 223; por. także A. SAKOWICZ, *Prawnokarne gwarancje*, s. 177-180.

przez państwo prawa do prywatności obywatela (obywateli), w sytuacji gdy faktycznie istnieją podstawy ograniczenia go w jego prawach ze względu na interes publiczny, musi to znosić, ufając, że państwo nie nadużyje przysługującego mu uprawnienia. Obywatel nie ma jednak zwykle możliwości zweryfikowania tego, czy państwo nie nadużywa w tej mierze swoich kompetencji, ponieważ nie ma pełnego dostępu do informacji, na podstawie których państwo taką decyzję podejmuje.

Jeśli chodzi o świadomość jednostki, można tu wyróżnić wewnętrzne poczucie prywatności i zewnętrzne poczucie prywatności. Przez wewnętrzne poczucie prywatności rozumiem wewnętrzny stan jednostki, która ma potrzebę nieujawniania informacji na temat samej siebie (cech, właściwości, zdolności, zalet, wad), przyzwyczajzeń, upodobań, preferencji seksualnych, faktów autobiograficznych, danych na temat członków własnej rodziny etc., o ile ich ujawnienie nie jest uzasadnione istotnym interesem społecznym (np. zwolennik przyjęcia określonego rozwiązania legislacyjnego okazuje się prywatnie i finansowo powiązany z beneficjentem takiego rozwiązania; nałogowy hazardzista mający dostęp do informacji niejawnych), względami bezpieczeństwa (np. zawodowy kierowca cierpi na zaburzenia koordynacji wzrokowo-ruchowej) lub nie wynika z przepisów (np. lustracyjnych). Owo wewnętrzne poczucie prywatności może i zwykle manifestuje się poprzez pewne zachowania.

Pod pojęciem zewnętrznego poczucia prywatności, nazwa może jest tu trochę myląca, rozumiem zachowania jednostki związane z ujawnianiem informacji prywatnych na forum publicznym. Innymi słowy, chodzi o to, czy dana osoba podejmuje jakieś działania zmierzające do zrealizowania potrzeby prywatności w postaci nieujawniania dobrowolnego, z własnej inicjatywy, takich informacji publicznie, a także podejmowania działań zmierzających do zapobieżenia ujawnianiu takich informacji przez inne osoby oraz mających na celu wyegzekwowanie zaprzestania takiej działalności; ewentualnie również pociągnięcia do odpowiedzialności cywilnej lub karnej osoby, która to prawo pokrzywdzonego narusza. Chodzi tu zatem o pewien komunikat, który jednostka wysyła do innych członków społeczeństwa – istnieje sfera informacji o mnie (i mojej rodzinie), mających charakter prywatny, nie życzę sobie, żeby do nich sięgano i podawano je do wiadomości powszechnej.

Jeśli chodzi o przekonanie jednostki, co należy do jej sfery prywatnej, zarówno pod względem podmiotowym (kogo dotyczą informacje), jak i przedmiotowym (czego dotyczą informacje), kształtuje się ono pod wpływem różnych czynników. Należą do nich tak zmienne osobowościowe, społeczne, jak i kulturowe. Potrzeba posiadania pewnej sfery prywatnej związana jest z cechami osobowości. Osoby z wysokim poziomem lęku, wysokim poziomem

neurotyczności i introwersji prawdopodobnie są skłonne do nieujawniania informacji o sobie w szerokim zakresie. Niska samoocena też chyba temu nie sprzyja. Natomiast osoby z wysokim poczuciem własnej wartości, silną potrzebą akceptacji, aprobaty, ekstrawertyczne przejawiają raczej tendencje do zawężenia sfery prywatnej do minimum. Większością informacji na swój temat, nawet tymi o charakterze intymnym, chętnie dzielą się z innymi.

Ważną rolę w kształtowaniu tej sfery mają również czynniki społeczne. Przekonania na temat tego, czego nie należy, nie powinno się, czy wręcz nie wolno ujawniać, powstają w procesie socjalizacji, poznawania (odkrywania) norm i zasad społecznych. W procesie modelowania naśladujemy dostępne wzorce zachowania. Pierwszym takim wzorcem są rodzice. Oni przekazują informacje, o czym można mówić osobom z zewnątrz, a także komu można przekazać informacje na określone tematy. Stosowany jest tu powszechnie mechanizm warunkowania – dziecko jest karcone za ujawnianie informacji, np. zdradzanie tajemnic rodziny (w postaci upomnienia, wyrażenia dezaprobaty), zaś nagradzane (np. w postaci pochwały) za trzymanie określonych danych w sekrecie. Uczy się zatem na przykład, że nie wypada opowiadać publicznie o załatwianiu potrzeb fizjologicznych czy nieporozumieniach między członkami rodziny. Przekaz może być taki, aby przekazywać na zewnątrz tylko informacje pokazujące jednostkę w pozytywnym świetle (nawet wyolbrzymione lub wręcz nieprawdziwe), podkreślające jej status, osiągnięcia, zaś ukrywać (zostawiać dla siebie) informacje, nawet prawdziwe, mogące zepsuć kształtowany wizerunek.

Jednak nie zawsze przekonania rodziców na temat owej sfery prywatnej decydująco wpływają na jej ostateczny kształt. Na pewnym etapie rozwojowym większe znaczenie zaczyna mieć zewnętrzne otoczenie społeczne – grupa rówieśnicza, sąsiedzi, postawy prezentowane w mediach. Daje się tu zauważyć tendencja pewnej części społeczeństwa do zyskania popularności. Zwłaszcza u młodszych pokoleń wykształciło się przekonanie, że dobrze jest być znanym i popularnym. Aby to osiągnąć, należy mówić o sobie, podawać informacje o sobie i przyciągnąć uwagę jak największej liczby osób. Można to osiągnąć podając informacje o sobie jak najbardziej nietypowe, szokujące, prywatne. Normą społeczną staje się przekraczanie różnych tabu, wręcz nakaz łamania konwenansów i tradycyjnych zasad. Popularność zyskują postawy: „jestem sobą”, „jestem, jaki/a jestem i nic nikomu do tego”; „patrzcie, jaki/a jestem i podziwiającie”. Taka postawa rodzi przekonanie, że nie ma potrzeby tworzenia jakiejś sfery intymnej, prywatnej co do zasady, *in abstracto*. U osoby z takim nastawieniem nie dochodzi do wytworzenia ogólnej normy, że istnieje sfera informacji na własny temat, którymi bez wyraźnego, istotnego

powodu nie należy/ nie powinno/ nie wolno się dzielić. Sfera informacji ściśle prywatnych zdaje się ograniczać jedynie do danych, których ujawnienie mogłoby narazić daną osobę na odpowiedzialność karną, a i to nie zawsze²⁴. Oczywiście nadal istnieją osoby, które mimo tego wpływu społecznego, mają silną potrzebę tworzenia i posiadania owej – mniejszej lub większej sfery prywatności.

Jednocześnie towarzyszy temu przekonanie, że każdy człowiek ma prawo domagać się dostępu do takich ściśle prywatnych informacji wtedy, kiedy go one interesują. Dotyczy to przede wszystkim tzw. osób publicznych, istniejących w przestrzeni publicznej, pojawiających się w mediach.

Potrzeba posiadania takiej sfery prywatnej oraz jej zakres kształtowane są także poprzez czynniki kulturowe, obyczajowe. W niektórych społecznościach istnieją silne normy zakazujące ujawniania informacji dotyczących pewnych sfer życia osobom postronnym. Istnieją społeczności bardziej otwarte pod tym względem (np. polskie tzw. elity artystyczne) i przestrzegające bardzo surowych reguł w tej mierze (np. społeczność Amiszów).

Jak wiele innych norm społecznych, także owe normy dotyczące prywatności, mają charakter dynamiczny, zmieniają się w czasie²⁵. Dla zilustrowania tego zjawiska można się posłużyć przykładem funkcjonowania w życiu społecznym kobiety ciężarnej. W wiktoriańskiej Anglii nie tylko nie omawiano na forum publicznym (towarzyskim) tego faktu, ale brzemienna kobieta w ogóle wycofywała się z życia publicznego, nie pokazywała się w towarzystwie, nie dzieliła się swoimi doświadczeniami, przeżyciami etc. Obecnie kobiety ciężarne pozostają aktywne towarzysko i zawodowo (o ile stan zdrowia im na to pozwala), a na blogach, forach internetowych, w mediach (jeśli są tzw. osobami publicznymi) ze szczegółami, czasem dość intymnymi referują swój stan, nie pomijając różnych jego fizjologicznych aspektów, zamieszczają fotografie dokumentujące ich zmieniający się stan.

Omawiając pewne prawidłowości związane z tworzeniem owej sfery prywatnej, warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Psychologowie społeczni, w szczególności zajmujący się procesem komunikacji, zwracają uwagę na znaczenie dystansu fizycznego (proksemika) w kontaktach interpersonal-

²⁴ Wiele osób publicznie pochwała przestępstwo, przyznaje się do popełnienia takowego lub do jego popełnienia zachęca, np. nawołując do zachowań o charakterze pedofilskim czy używania narkotyków.

²⁵ E. ARONSON, T.D. WILSON, R.M. AKERT, *Psychologia społeczna*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka 2006, s. 218- 219.

nych²⁶. Pomimo wskazywania pewnych przeciętnych odległości preferowanych przez poszczególnych ludzi w kontaktach społecznych różnego rodzaju, zwraca się uwagę na różnice indywidualne w tej mierze. Są osoby, które potrzebują bardzo dużo przestrzeni prywatnej, więcej niż owe przeciętnie podawane 45 cm. Dozwalają na przebywanie w niej jedynie wybranym osobom (np. tylko partner/ka). Ponieważ człowiek jest jednością psychofizyczną, wydaje się, że można postawić tezę, iż osoba, która potrzebuje dużej sfery osobistej w przestrzeni fizycznej, dąży do posiadania obszernej sfery prywatnej także na płaszczyźnie psychologicznej. Ta sfera wewnętrzna nie podlega bezpośredniej obserwacji. Można formułować jakieś sądy na jej temat dzięki temu, że manifestuje się w zachowaniu jednostki. W ten sposób, pośrednio można ustalić zarówno fakt posiadania takiej sfery, jak i ustalić jej zakres, obszary najwrażliwsze i najbardziej chronione.

Obecnie można zaobserwować w zachowaniach związanych z prywatnością dwie tendencje – rozdawania lub sprzedawania własnej prywatności oraz jej wzmożonej ochrony. Zachowania należące do pierwszej grupy są charakterystyczne dla osób, które zabiegają o popularność. Są to zarówno tzw. celebryci, czyli osoby już znane, pragnące podtrzymać swoją sławę lub tzw. zwykli ludzie, którzy pragną stać się sławni²⁷. W obu wypadkach może chodzić o zachowania dwojakiego rodzaju: ujawnianie informacji prywatnych przez samego zainteresowanego i pozwalanie na to innym.

Rozporządzanie prawem do prywatności należy rozpatrywać na płaszczyźnie zgody pokrzywdzonego. W myśl wypracowanych w polskiej doktrynie prawa karnego kryteriów oceny skuteczności zgody pokrzywdzonego, dobrem może rozporządzać tylko jego wyłączny dysponent, który osiągnął odpowiedni poziom rozwoju, ma świadomość, czego zgoda dotyczy, udziela jej dobrowolnie, nie odwołuje²⁸. Ze względu na ściśle indywidualny, osobisty charakter „prywatności” wydaje się, że jest to dobro, którym człowiek może swobodnie rozporządzać.

Ujawnianie innym informacji prywatnych przez samego zainteresowanego dotyczy obu wskazanych grup. Najczęściej treści takie ujawniane są przez Internet. Ci, których dotyczą, zamieszczają je na portalach społeczności-

²⁶ A. PEASE, B. PEASE, *Mowa ciała*, Poznań: Wydawnictwo Jedność 2007, s. 234-237.

²⁷ Dla uproszczenia terminologii, na określenie tych dwóch grup, będę się posługiwać pojęciami „celebryci” i „zwykli ludzie”.

²⁸ M. KULIK, *Prawo do prywatności a karalność spowodowania lekkiego uszczerbku na zdrowiu za zgodą pokrzywdzonego*, „Prokuratura i Prawo” 1999, nr 10, s. 71-72; por. także M. KULIK, *Klauzula*, s. 217-220; A. SAKOWICZ, *Prawnokarne gwarancje*, s. 184-196.

wych, prowadzonych przez siebie blogach lub stronach, albo czynią o nich wzmianki przy okazji komentowania cudzych wypowiedzi. Część z tych informacji ujawniana jest całkowicie świadomie (portale, blogi, własne strony), część pośrednio (głównie w komentarzach). Daje się tu zauważyć daleko idąca beztroska i bezrefleksyjność tych osób. Ujawniane są niejednokrotnie dane bardzo prywatne (zdjęcia w sytuacjach intymnych, głębokie przeżycia emocjonalne, wiadomości o stanie zdrowia). Pamiętać trzeba, iż istotą funkcjonowania portali, forów, blogów internetowych jest możliwość zajęcia przez każdego czytającego stanowiska wobec prezentowanych treści. Oznacza to milczącą zgodę zamieszczającego takie treści na poddanie ich ocenie. Ze względu na anonimowość wypowiedzi, bywa ona bardzo ostra, wręcz brutalna. Nie zawsze bohater tych informacji jest gotowy na stawienie czoła krytyce własnego zachowania czy właściwości. Wiele pisze się o dramatycznych reakcjach zwłaszcza ludzi młodych, którzy nie radząc sobie z opiniami rówieśników na swój temat, podejmują nawet próbę zamachu na własne życie.

Przejawem owej beztroski może być również podawanie informacji na własny temat, których ujawnienie może narazić ich bohatera na różnego rodzaju nieprzyjemności – zarówno w sferze osobistej (np. zamieszczenie na własnym profilu w portalu społecznościowym zdjęć z tzw. wyjazdu integracyjnego przez mężczyznę, uwieczniających dość swobodne zachowanie wobec płci przeciwnej po wcześniejszym poinformowaniu żony, iż czas ten spędził przy stole konferencyjnym na obradach biznesowych), jak i zawodowej (zamieszczenie zdjęć z wyjazdu do egzotycznego kraju zrobionych w czasie, kiedy dany pracownik rzekomo przebywał na zwolnieniu lekarskim).

Sami zainteresowani zamieszczają na własny temat również takie informacje dotyczące sfery prywatnej, których poznanie przez osoby postronne, niezbytliwie nastawione, może ich narazić na niebezpieczeństwo. Dotyczą one na przykład sytuacji finansowej („jestem bogaty”), posiadanych cennych przedmiotów, urządzenia domu, włącznie z ujawnieniem sposobu jego zabezpieczenia („kupiłem cenny obraz, ale jeszcze nie mam aktywnego systemu alarmowego, czy ktoś może mi jakiś polecić”).

Najpopularniejszymi sposobami udostępniania innym ludziom własnej prywatności jest zakładanie profili na portalach społecznościowych, prowadzenie blogów oraz podawanie danych umożliwiających identyfikację jednostki bez żadnej kontroli.

Potrzeba dzielenia się własnym życiem z innymi osobami jest czymś naturalnym. Jeszcze do niedawna jednak realizowała się ona poprzez rozmowy z bliskimi osobami, przyjaciółmi. Obecnie obserwuje się wiele niekorzystnych zjawisk w zakresie funkcjonowania społecznego ludzi. Jest to spowodowane

pojawieniem się różnych czynników. Należą do nich między innymi daleko idąca technicyzacja życia, polegająca na zastępowaniu kontaktu z żywym człowiekiem kontaktem z urządzeniem mechanicznym lub elektronicznym. Jej istnienie można zauważyć zarówno w sferze kontaktów na płaszczyźnie zawodowej – zamiast rozmowy bezpośredniej jest wideokonferencja lub wymiana korespondencji pocztą elektroniczną; rozmowa z lekarzem trwa kilka minut, a większa część badania odbywa się za pomocą różnych urządzeń diagnostycznych, jak i w sferze prywatnej – życie towarzyskie zwłaszcza młodych ludzi koncentruje się w świecie wirtualnym, a nie rzeczywistym. Towarzyszy temu spływanie emocjonalności, zwłaszcza tzw. uczuć wyższych. Można to chyba starać się tłumaczyć tym, że przy obecnej dostępności informacji, także istnieniu agresywnych form reklamy, dociera do nas coraz więcej i więcej bodźców. Ich konkurencyjność jest ogromna, stąd coraz trudniej naszym receptorom ignorować te, które nie są nam potrzebne do prawidłowego funkcjonowania. Poświęcamy uwagę zbyt dużej liczbie bodźców, ale jest ona bardzo niewielka, nie jesteśmy więc w stanie odpowiednio dopływających do nas danych przeanalizować, zrozumieć, prawidłowo włączyć do naszego systemu poznawczego. Również na płaszczyźnie emocjonalnej reagujemy podobnie: płytko, powierzchownie, raczej dlatego, że wydaje nam się, iż określoną emocję w określonej sytuacji należy pokazać, niż dlatego, że naprawdę ją odczuwamy.

Jednocześnie upowszechnia się amerykański „styl życia społecznego”. Człowiek postrzegany jest jako „normalny”, dobry członek społeczeństwa wtedy, kiedy wyraźnie stanowi jego część, a nie odrębny, całkowicie autonomiczny byt. O jego dobrym przystosowaniu świadczy przede wszystkim liczba kontaktów społecznych, popularność. To z tej prawidłowości wynika chociażby popularność portali społecznościowych.

Wzrasta zatem liczba „osób”, z których części jednostka praktycznie nie zna w rzeczywistym świecie, które mają status „znajomych”. Ponieważ są to zwykle osoby o podobnych poglądach, wygłaszające podobne opinie etc., wytwarza się między nimi złudne poczucie wspólnoty, wzajemnego zrozumienia itp. Działa tu znany psychologii społecznej mechanizm przypisywania innym pewnych cech dlatego, że posiadają inne cechy. Znaczący to, że w sytuacji, gdy jedna osób wygłasza podobne poglądy na jakiś temat, druga sądzi, że i co do innych kwestii, jej poglądy są podobne. Może powstać wówczas złudne poczucie bezpieczeństwa, przynależności do grupy, bycia akceptowanym. Skoro tak, to nie ma przeszkód, by nie podzielić się z tak bliskimi osobami wydarzeniami ze swojego życia, prywatnymi informacjami. Poza tym inne osoby też przecież tak postępują, powstaje więc wrażenie wymiany informacji. Trzeba

jednak pamiętać, że nie zawsze jest to prawdziwa wymiana, ponieważ podawane przez inną osobę informacje nie muszą być prawdziwe.

Od wieków ludzie, którzy mieli potrzebę, świadomą lub nie do końca uświadamianą²⁹, dzielenia się swoją prywatnością, prowadzili dzienniki lub pisali pamiętniki. Obecnie nowoczesną ich formę stanowią blogi internetowe (ale nie tematyczne, tylko „codzienne”). Można jednak wskazać zasadnicze różnice między tymi formami. Pamiętnik czy dziennik, o ile nie stanowił formy kreacji artystycznej, w większym stopniu niż blog miał charakter intymny. Ponieważ nie był przeznaczony do publikacji, a nawet jeśli, to nie w całości, pozwalał na niewymuszone pisanie wtedy, kiedy jego autor miał jakieś przemyślenia czy przeżycia godne uwiecznienia, ważne, nietuzinkowe. Blog internetowy pisany jest na bieżąco; musi być ciągle uaktualniany, ponieważ w przeciwnym razie grozi mu spadek zainteresowania czytelników. Ponieważ mało jest osób, które każdego dnia dokonują niezwykłych odkryć naukowych, przeżywają fascynujące przygody, doznają oświecenia itp., zasadniczą treść stanowią informacje dotyczące dnia codziennego autora, zwykle bardzo prywatne.

Nie mam tu na myśli „blogów codziennych” prowadzonych przez osoby, będące w pewnej specyficznej sytuacji, np. dotkniętych trwałą chorobą czy kalectwem. W ich przypadku pokazanie owej zwykłości dnia codziennego, pomimo przeszkód, które w realizacji takiego stylu życia napotykają, stanowi cenne wsparcie dla osób w podobnym położeniu.

O ile do nieopublikowanego pamiętnika czy dziennika dostęp może mieć relatywnie niewielka grupa potencjalnych czytelników, o tyle czytelnikiem bloga może być bliżej nieokreślona liczba osób, które w dodatku mogą komentować treści w nim zawarte w dowolny sposób.

Dodatkowym ryzykiem związanym z ujawnianiem informacji o sobie w Internecie jest to związane z czasem ich dostępności. Funkcjonujące od lat powiedzenie: „dzisiejsze gazety wyścielą jutrzejsze kosze na śmieci”, nie sprawdza się w odniesieniu do informacji, które znalazły się w obiegu internetowym. Nawet jeśli zostaną usunięte z miejsca, w którym zostały umieszczone, nie znaczy, że niemożliwe jest dotarcie do nich w jakiś sposób.

Druga grupa zachowań obejmuje działania skierowane na ochronę własnej prywatności i zdecydowaną reakcję wówczas, gdy ktoś inny w tę sferę wkra-

²⁹ Nawet jeśli nie były one przeznaczone do publikacji, zawsze przecież istnieje obawa, że ktoś postronny do nich dotrze i z treściami w nich zawartymi się zapozna. Wydaje się zatem, iż osoba pisząca pamiętnik „do szuflady” kieruje się nieuświadamianą potrzebą podzielenia się własnym życiem z potencjalnymi czytelnikami.

cza. Inną postacią udostępniania informacji prywatnych na własny temat jest bowiem pozwolenie na to, aby czynili to inni. Bardzo powszechne jest ostatnio rozpowszechnianie informacji o innych – znajomych czy całkowicie obcych osobach. „Przyjaciele rodziny”, „osoby z otoczenia”, a nawet przypadkowi świadkowie różnych wydarzeń (np. dokonywania zakupów w sklepie przez celebrytę) podają różne informacje, czasem ściśle prywatne. Tego typu zachowania również dotyczą zarówno celebrytów, jak i zwykłych ludzi. Jednak zdecydowanie częściej ich ofiarą padają osoby znane. Informacje odnoszące się do osób nieznanymi ogółowi społeczeństwa nie są tak atrakcyjne i interesujące, chociaż ujawnianie danych prywatnych o takich osobach również się zdarza. Czasami wynika to z nieświadomości; osoba zamieszczająca je nie zdaje sobie sprawy z tego, że bohater sobie tego nie życzy. Zwykle wystarcza wtedy prośba tego ostatniego o usunięcie informacji. Nie można jednak wykluczyć sytuacji, gdy taka informacja ujawniana jest świadomie wbrew woli jej bohatera, zarówno bez żadnych złych intencji, jak i ze złośliwości, chęci poniżenia.

Niemożliwe jest oczywiście stałe monitorowanie wszystkich istniejących źródeł internetowych w poszukiwaniu takich danych. Niezależnie od tego, czy takie rozpowszechnianie informacji dotyczy zwykłego człowieka czy tzw. osoby publicznej, nie zawsze fakt pojawienia się takich informacji dochodzi do ich świadomości. Chodzi tu zatem nie o każdy brak reakcji, lecz o brak reakcji wówczas, gdy bohater wiadomości dowiaduje się o jej pojawieniu się. Do „celebrytów” zwykle dociera ona łatwiej, ponieważ szybciej się rozprzestrzenia, gdyż jest chętnie powielana i trafia do większej liczby zainteresowanych nią osób. W przypadku tej grupy osób często zdarza się, iż informacja tylko pozornie zamieszczona jest przez inną osobę bez wiedzy zainteresowanego. W ramach promocji, podtrzymywania zainteresowania sobą, zdarza się, iż informacja zostaje wręcz dostarczona przez jej bohatera, zaś fakt „ujawnienia” jej przez osobę pozornie niezwiązaną z nim, podwyższa jej atrakcyjność (sensacyjność).

Osoba, na temat której pojawiają się pewne informacje bez jej zgody, nie ma obowiązku skomentowania tego faktu, zdementowania informacji nieprawdziwych czy wyrażenia dezaprobaty z powodu ich pojawienia się. Brak reakcji może być spowodowany niechęcią do nagłaśniania sprawy, przedłużania zainteresowania nią i nie musi oznaczać zgody na ujawnienie informacji. Ponieważ jednak to sam pokrzywdzony decyduje, czy doszło do naruszenia jego prawa, musi liczyć się z tym, że brak reakcji z jego strony na to naruszenie zostanie najprawdopodobniej zinterpretowany, jako zgoda na rozpowszechnianie informacji na własny temat. Brak wyrażenia dezaprobaty czy

sprzeciwu w momencie naruszenia nie niweczy prawa pokrzywdzonego do dochodzenia ochrony prawa do prywatności przed sądem (karnym lub cywilnym). Niewątpliwie jednak jest to trudniejsze, przede wszystkim od strony dowodowej, może nawet umożliwić sprawcy naruszenia uniknięcie odpowiedzialności z powodu jego usprawiedliwionego błędnego przekonania, iż pokrzywdzony wyraża dorozumianą zgodę.

Szczególnie złożona i skomplikowana sytuacja pojawia się w odniesieniu do celebrytów, tzw. osób publicznych. W Polsce nie ma żadnego aktu prawnego definiującego pojęcie „osoba publiczna”. Do grona tego zaliczane są zarówno osoby pełniące ważne funkcje publiczne, działające w świecie polityki czy biznesu, osoby ze świata nauki, które dokonały jakichś istotnych odkryć, osiągający sukcesy sportowcy, jak i osoby ze świata show-biznesu; szeroko rozumiani artyści, a także ludzie, którzy są znani z tego, że są znani. Część z tych osób koncentruje się na swojej zasadniczej działalności (politycznej, biznesowej, naukowej, artystycznej, sportowej), udzielając na swój temat jedynie takich informacji, które są z nią związane lub do udzielania których zobowiązują ich zawarte kontrakty reklamowe czy powinności promocyjne (filmu, płyty). Osoby, które stały się znane z powodu osiągnięcia sukcesu w jakiejś dziedzinie artystycznej, naukowej, technicznej etc., zwykle raczej starają się chronić swoją prywatność. Druga grupa znanych osób, to ludzie, których sława i popularność już mija lub opiera się na bardzo nietrwałych przesłankach (wykorzystywanie przysłowiowych pięciu minut). Zależy im na podtrzymywaniu zainteresowania własną osobą, a ponieważ nie prowadzą żadnej istotnej działalności zawodowej, jedyną sferą, którą mogą się podzielić, jest sfera ściśle prywatna.

W powszechnej opinii istnieje zbiorowe przyzwolenie na ujawnianie informacji, nawet bardzo prywatnych, dotyczących osób publicznych. Ba, tworzone jest przez media sztucznie stymulowane stałe zapotrzebowanie na takie dane. Wywoływane jest, głównie przez media, poczucie, że osoba publiczna ma wręcz obowiązek dzielić się ze społeczeństwem wszystkimi tymi informacjami, których społeczeństwo zażąda. To, że pośród osób publicznych istnieje spora grupa zgadzająca się na to, nie usprawiedliwia rozciągania tego twierdzenia na pozostałe osoby.

Inną sprawą jest wyrażanie częściowej zgody na ujawnianie niektórych informacji z własnego życia. Osoby publiczne zwykle nie chcą i nie godzą się na prezentowanie danych dotyczących członków ich rodzin; przede wszystkim małoletnich dzieci. Dążą również zazwyczaj do sprawowania kontroli nad zakresem i treścią wiadomości dotyczących stanu ich zdrowia, zwa-

szcza wówczas, gdy ten ulega pogorszeniu. Starają się również monitorować filmy i zdjęcia prezentowane w Internecie.

Powstaje pytanie, czy wyrażenie zgody na konkretne naruszenie prywatności lub dobrowolne ujawnienie prywatnych danych należy traktować jako udzielenie stałego zezwolenia na wszelkie możliwe naruszenia prywatności. Tak postawione pytanie, jak sądzę, wręcz narzuca odpowiedź przeczącą. Wydaje się ona oczywista, a przez to pytanie sprawia wrażenie retorycznego. Dlaczego zatem zostało postawione? Ponieważ w praktyce stale mamy do czynienia z sytuacjami pokazującymi, że dla wielu osób (w szczególności grup zawodowych związanych z mediami) nie jest to wcale oczywiste.

W obecnych czasach wykonanie fotografii osobie, która sobie tego nie życzy lub uwiecznienie jej na filmie, jest bardzo proste. Praktycznie każdy telefon komórkowy ma wbudowany aparat fotograficzny i kamerę wysokiej jakości. Utrwalone w ten sposób zachowanie innej osoby nie musi stawiać jej w niekorzystnym świetle. Może po prostu dotyczyć sytuacji prywatnych, intymnych, np. zabawa z psem w parku, a jej bohater/ka może chcieć, aby nadal zachowało ono taki właśnie charakter. Mniejszy problem powstaje, gdy przechodzeń robi takie zdjęcie czy kręci filmik na osobisty użytek – lubi sfotografowaną aktorkę, ma do niej osobisty stosunek i cieszy się, że będzie mieć „naturalne”, unikalne zdjęcie, jakiego nie ma nikt inny. Gorzej, gdy autor zdjęcia czy filmu „wrzuca” swoje dzieło na stronę internetową, dzieląc się nim z innymi użytkownikami sieci. Prywatne przeżycie aktorki staje się w ten sposób własnością publiczną i każdy może je w dowolny sposób skomentować. Nawet zdjęcia robione przy okazji oficjalnych wydarzeń, w których bierze udział osoba publiczna, mogą ujawniać zbyt mocno jej prywatność (np. poprawianie kostiumu przed wejściem na scenę). Dlatego osoby te zwykle domagają się autoryzacji tego typu materiałów przed ich oficjalną prezentacją.

Jeżeli osoba publiczna konsekwentnie i stale protestuje przeciwko robieniu jej zdjęć w sytuacjach prywatnych, stara się nie dopuszczać do publicznej ich prezentacji, istnieją pewne szanse na to, że branża medialna ukarze ją brakiem zainteresowania. Sytuacja komplikuje się, gdy owa osoba zezwala niekiedy na wykonywanie i prezentowanie takich materiałów lub sama zamieszcza prywatne zdjęcia na portalu społecznościowym lub własnej stronie (*fanpage'u*). Osoby publiczne, zwłaszcza gwiazdy show-biznesu, zezwalają niekiedy fotografom na wykonanie „przypadkowych” zdjęć w sytuacjach prywatnych (tzw. ustawki). Z punktu widzenia gwiazdy jest to korzystne, ponieważ ma kontrolę nad tym, jaki fragment swej prywatności pokaże. Stanowi to zatem mniejsze zło wówczas, gdy fotografowie czy dziennikarze

natrętnie nagabują ją samą lub jej rodzinę. Media, przynajmniej częściowo, są usatysfakcjonowane możliwą pokazania „wyjątkowych, prywatnych” scen z życia gwiazdy. Bardzo często jednak fakt udzielenia zgody na taką „ustawkę” obraca się przeciwko jej bohaterowi/bohaterce. Pojawia się tu argumentacja następująca: skoro gwiazda zezwoliła na utrwalanie jej prywatności raz czy drugi, to znaczy, że zawsze można robić jej zdjęcia. Ewentualne protesty osoby zainteresowanej kwitowane są zazwyczaj jakimiś pełnymi dezaprobaty dla takiego postępowania uwagami.

Podobnie rzecz się ma, gdy znana osoba umieszcza wykonane przez siebie zdjęcia prywatne na swojej stronie internetowej lub profilu społecznościowym. Media uznają wówczas, iż skoro dana osoba sama umieszcza zdjęcia pokazujące ją w sytuacjach prywatnych, to znaczy, że każdy, kto takie informacje na jej temat posiada, też może to robić.

Oprócz zdjęć publikowane są także informacje dotyczące życia prywatnego znanych ludzi – ich zwyczajów, upodobań, kupowanych produktów, członków rodziny etc. Niektóre z tych danych mogą dotyczyć społecznie nieaprobowanego zachowania, np. parkowania na miejscu przeznaczonym dla osoby niepełnosprawnej. Ich ujawnienie można tłumaczyć interesem społecznym, chęcią napiętnowania takich zachowań. Inne informacje dotyczą sfery ściśle prywatnej. Ich ujawnienie nie zawsze stanowi dla osoby, której dotyczą, zagrożenie; nie są poniżające; po prostu są na tyle osobiste, że nie życzy sobie ona ich upublicznienia. Czasem zdarza się, że są to dane, których ich dysponent nie ujawnia nawet przed osobami najbliższymi, aby ich nie niepokoić. Tutaj również czasami pojawia się uzasadnienie interesem publicznym; na przykład kiedy znana osoba zмага się z ciężką chorobą lub walczy z nałogiem, jej przykład może pomóc innym ludziom z podobnymi problemami. Wydaje się jednak, że ów interes społeczny nie może mieć pierwszeństwa przed prawem do prywatności.

Jak sama nazwa wskazuje, prawo do prywatności jest prawem człowieka. Oznacza to, że posiadanie sfery prywatnej, do której inne osoby nie mają dostępu, przysługuje mu, może się również domagać ochrony tego prawa wówczas, gdy ktoś to prawo narusza. Nie ma jednak obowiązku korzystania z tego prawa. Decyduje jednak o tym ten, komu to prawo przysługuje, a nie ten, kto chciałby to prawo naruszyć. Co więcej, ponieważ sfera prywatna jest niezwykle subiektywna, ten, o czyją prywatność chodzi, decyduje jaki jest jej zakres i do pewnego stopnia ustala również, w którym momencie następuje przekroczenie jej granic. Jeżeli to przekroczenie jest znaczące, powodujące szkodę, jego sprawca może ponieść odpowiedzialność cywilną, a jeśli sposób

zachowania sprawcy wypełnia znamiona czynu zabronionego, podlega on odpowiedzialności karnej.

W przypadku tej ostatniej, owo subiektywne przekonanie osoby pokrzywdzonej zostaje zweryfikowane przez organy wymiaru sprawiedliwości. Dokładne określenie granic prawa do prywatności nie jest możliwe. Istnieje jednak pewien obszar, niebudzący w tej mierze wątpliwości, mieszczący takie dobra, których naruszenie w powszechnej ocenie stanowi naruszenie prywatności. (Na marginesie warto zauważyć, że często ocena, czy doszło do naruszenia prywatności czy nie, zależy od konkretnego układu ról. Ludzie uznają, że jeżeli ktoś zachowuje się w określony sposób wobec nich, narusza ich prywatność, jeżeli zaś oni zachowują się w taki sam sposób wobec innej osoby, uważają, że mają do tego prawo.) Granice tego obszaru są jednak płynne i potencjalny sprawca naruszenia może pozostawać w błędzie co do ich przebiegu. Należy uznać, iż błąd taki zasługuje na uwzględnienie wówczas, gdy ocena sprawcy odbiega niewiele od powszechnej, natomiast gdy znacząco się od niej różni, nie usprawiedliwia sprawcy.

Naruszenie prywatności danej osoby bez jej zgody zawsze stanowi naruszenie prawa do prywatności. Udzielenie takiej zgody powinno spełniać warunki wskazywane w prawie karnym. Należy do nich między innymi ten, że zgoda powinna dotyczyć konkretnego zachowania i być udzielona bezpośrednio przed jego rozpoczęciem oraz nieodwołana do jego zakończenia.

Niewątpliwie właściwą osobą do udzielenia takiej zgody jest dysponent dobra, czyli osoba, której prawo do prywatności może zostać lub już zostało naruszone. Wydaje się, że zakres dysponowania prawem do prywatności jest bardzo szeroki, ograniczony jedynie przepisami prawa (nie może dotyczyć osobistych danych, jeżeli stanowią one jednocześnie dane niejawnie w zakresie tajemnicy przedsiębiorstwa czy państwowej) oraz prawami innych osób (nie powinno się ujawniać np. danych osobistych, jeżeli dotyczą one jednocześnie innej osoby, a ona sobie tego nie życzy). Powstaje tu pewien problem w sytuacji, jeżeli osoba, której informacje dotyczą, nie może wyrazić swojej woli odnośnie do ich ewentualnego ujawnienia. Najlepszym przykładem jest tu upublicznianie zdjęć (często w sytuacjach intymnych – załatwianie potrzeb fizjologicznych, kąpiel) lub informacji o dzieciach przez ich rodziców³⁰. Czy prawo do prywatności przysługuje osobie, która nie zdaje sprawy

³⁰ Odnośnie do udzielenia zgody za inną osobę por. np. H. RAJZMAN, *Z problematyki zgody pokrzywdzonego*, „Nowe Prawo” 1959, nr 12, s. 1484-1486; A. WĄSEK, *Sterylizacja osób niepełnosprawnych psychicznie – akt barbarzyństwa czy okrucieństwa*, „Przegląd Prawa Karnego” 1992, nr 5, s. 73-74.

z jego istnienia? Jeżeli nie, to jak ustalić, od kiedy takie prawo przysługuje? Jeżeli tak, jak chronić taką osobę przed naruszeniami tego prawa ze strony osób najbliższych?

Wydaje się, że prawo do prywatności przysługuje człowiekowi od chwili narodzin (a nawet wcześniej – od poczęcia). Można sobie wyobrazić sytuację, że fotograf publikuje w Internecie uzyskane podstępem zdjęcie USG dziecka aktorki będącej w ciąży. Stanowi to naruszenie prawa do prywatności i matki, i dziecka. Można chyba przyjąć, że w przypadku, jeżeli prywatność dziecka (znanego rodzica) narusza osoba postronna, rodzic jest uprawniony do wyrażenia skutecznej zgody w tym zakresie.

Problem pojawia się, kiedy małoletni sam pozbawia się prywatności, upowszechniając choćby na swoim profilu w portalu społecznościowym bardzo osobiste treści. Teoretycznie rodzic, jak sądzę, powinien mieć możliwość zablokowania ich prezentacji, jeśli stwierdzi, że może to w jakiś sposób niekorzystnie wpłynąć na dziecko. Dorosły jako osoba o większym doświadczeniu społecznym może lepiej przewidzieć możliwe następstwa publikacji określonych informacji. Rodzi się tu problem natury praktycznej, w jaki sposób realnie mógłby to uczynić. Wielu rodziców nie zdaje sobie sprawy z tego, że ich dzieci prowadzą intensywne życie w sieci, ani jakie dane o sobie podają. Nie byłaby tu chyba właściwa ingerencja państwa w postaci dokładnego określenia, jak daleko owa kontrola rodzicielska miałaby sięgać.

Na gruncie polskiego prawa karnego prawo do prywatności podlega ochronie na mocy wielu przepisów. Zdaniem ustawodawcy, zasadniczo jest to art. 190a k.k. Oprócz niego można jednak wskazać jeszcze inne.

Przepis art. 190a k.k. chroniący prywatność jest nowy. Został wprowadzony do kodeksu karnego ustawą z dnia 25 lutego 2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny³¹. Jego paragraf pierwszy kryminalizuje nękanie, zaś drugi – tzw. kradzież tożsamości.

Do przepisów chroniących w pewnym zakresie prawo do prywatności należy między innymi art. 190 k.k., typizujący przestępstwo groźby karalnej. Zachowanie naruszające prywatność może wypełniać także znamiona przestępstwa z art. 191 k.k.³² Jeżeli sprawca wdziera się do domu czy ogrodu po-krzywdzonego, jego czyn stanowi naruszenie miru domowego z art. 193 k.k. Naruszenie prywatności może także wiązać się ze zniesławieniem (art. 212

³¹ Dz.U. Nr 72, poz. 381.

³² A. MICHALSKA-WARIAS, K. NAZAR, *Prawnokarne aspekty nękania w polskim prawie karnym*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2010, nr 14, s. 64-65.

k.k.), znieważeniem pokrzywdzonego (art. 216 k.k.) lub naruszać nietykalność cielesną (art. 217 k.k.). Sprawca może także zabierać pokrzywdzonemu przedmioty, aby mieć coś, co do niego należy (art. 278 k.k. lub art. 119 k.w.), lub otwierać listy i przesyłki doń skierowane, czyli naruszać tajemnicę korespondencji, realizując znamiona czynu zabronionego z art. 268 k.k.³³

Naruszenie prywatności może również wypełniać znamiona wkroczeń, np. art. 107 k.w. stanowi, że podlega karze czyn polegający na złośliwym wprowadzeniu w błąd innej osoby lub złośliwym niepokojeniu jej w inny sposób, w celu dokuczenia jej³⁴. Innym przepisem z kodeksu wykroczeń, który może tu niekiedy znaleźć zastosowanie, jest art. 66. Typizowany w nim czyn polega na wprowadzeniu w błąd instytucji użyteczności publicznej lub innego organu bezpieczeństwa, porządku publicznego lub zdrowia ze złośliwości lub swawoli, chcąc wywołać niepotrzebną czynność alarmem, informacją lub innym sposobem³⁵.

Każdy człowiek sam decyduje, w jakim zakresie ujawnia własną prywatność, a w jakim nie, i w związku z tym korzysta z jej ochrony. W każdej chwili może zmienić decyzję i co do zakresu ujawniania informacji o sobie, i co do korzystania z ochrony prawnej. Człowiek ma prawo do rezygnacji z ochrony przysługującego mu prawa do prywatności. Tak jak nie można ograniczać człowieka w jego prawie do prywatności, tak nie można również paternalistycznie pozbawiać go prawa do niekorzystania z tego prawa. Jeżeli człowiek zrezygnuje z prawa do prywatności, w każdej chwili może zmienić decyzję i od tego momentu jego prawo do prywatności pozostaje chronione. Należy zauważyć, że na gruncie polskiego prawa karnego czyny zabronione naruszające prawo do prywatności są ścigane z inicjatywy pokrzywdzonego – w trybie prywatnoskargowym lub publicznoskargowym na wniosek. Nie jest zatem w zasadzie możliwa ochrona prawa do prywatności wbrew woli zainteresowanego.

Prywatność jest dobrem, z istnienia którego wiele osób zdaje sobie sprawę dopiero po jego utracie. Zapewnienie ochrony prawnej nie jest wystarczające do zapobieżenia jego naruszeniom. Pociągnięcie sprawcy takiego naruszenia do odpowiedzialności cywilnej lub karnej jest możliwe już po jego nastąpieniu. Krzywda i/lub szkoda została więc już wyrządzona, poniesienie przez sprawcę konsekwencji swego postępowania nie zawsze może usunąć wszelkie

³³ M. BUDYN-KULIK, *Komentarz*, teza 12, 14, 79-104.

³⁴ A. MICHALSKA-WARIAS, K. NAZAR, *Prawnokarne aspekty*, s. 67; M. MOZGAWA, w: M. MOZGAWA (red.), *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa: Wolters Kluwer 2007, s. 365.

³⁵ M. BUDYN-KULIK, *Komentarz*, teza 13.

negatywne następstwa naruszenia. Naruszenie prywatności można porównać do psychicznego zgwałcenia, ponieważ jego sprawca wkracza do sfery najbardziej osobistej, ważnej, „własnej”. Dobrowolne zrzeczenie się prawa do prywatności przysługuje każdemu człowiekowi tak samo, jak przysługuje mu samo prawo do prywatności. Nie ma ono charakteru nieodwracalnego i zawsze dysponent tego dobra może swą decyzję w tej mierze zmienić. Należy jednak pamiętać, iż zrzeczenie się prawa do prywatności może mieć daleko idące konsekwencje dla samego dysponenta dobra, a także dla innych osób, które nie rezygnowały z ochrony prywatności, poprzez przyczynienie się do tworzenia atmosfery powszechnego przyzwolenia na wkraczanie w sferę prywatną.

BIBLIOGRAFIA

- ARONSON E., WILSON T.D., AKERT R.M., Psychologia społeczna, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka 2006.
- BANASIK K., Karnoprawne normy przedawnienia w prawie międzynarodowym, „Prokuratura i Prawo” 2011, nr 7-8.
- BRANDEIS L., WARREN S., A Right to Privacy, „Harvard Law Review” 1890, vol. 4, s. 193, za: L. KAŃSKI, Prawo do prywatności, nienaruszalności mieszkania i tajemnicy korespondencji, w: R. WIERUSZEWSKI (red.), Prawa człowieka. Model prawny, Warszawa–Wrocław–Kraków: Ossolineum, INP PAN 1991.
- BUDYN-KULIK M., Komentarz do art. 190a k.k., LEX El/2011/ nr 8563.
- KOPFF A., Koncepcja praw do intymności i prywatności życia osobistego (zagadnienia konstrukcyjne), „Studia Cywilistyczne” 1970, t. 20.
- KORYBSKI A., Teoria interesów Roscoe Pounda, „Annales UMCS” 1983, t. 60.
- KULIK M., Prawo do prywatności a karalność spowodowania lekkiego uszczerbku na zdrowiu za zgodą pokrzywdzonego, „Prokuratura i Prawo” 1999, nr 10.
- KULIK M., Klauzula porządku publicznego w kontratybie zgody pokrzywdzonego jako instrument służący proporcjonalności jego stosowania, w: T. DUKIET-NAGÓRSKA (red.), Zasada proporcjonalności w prawie karnym, Warszawa: Wolters Kluwer 2010.
- KULIK M., Przedawnienie karalności i przedawnienie wykonania kary, Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck 2014.
- MICHALSKA-WARIAS A., NAZAR K., Prawnkarne aspekty nękania w polskim prawie karnym, „Studia Iuridica Lublinensia” 2010, nr 14.
- MOZGAWA M. (red.), Kodeks wykroczeń. Komentarz, Warszawa: Wolters Kluwer 2007.
- PEASE A., PEASE B., Mowa ciała, Poznań: Wydawnictwo Jedność 2007.
- RAJZMAN H., Z problematyki zgody pokrzywdzonego, „Nowe Prawo” 1959, nr 12.
- SAFJAN M., Prawo do ochrony życia prywatnego, w: L. WIŚNIEWSKI (red.), Podstawowe prawa jednostki i ich ochrona sądowa, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe 1992.
- SAKOWICZ A., Prawnkarne gwarancje prywatności, Kraków: Zakamycze 2006.
- WĄSEK A., Sterylizacja osób niepełnosprawnych psychicznie – akt barbarzyństwa czy okrucieństwa, „Przegląd Prawa Karnego” 1992, nr 5.

ZALESKI Z., Prawo do prywatności, w: K. MOTYKA (red.), Prawo do prywatności w perspektywie prawniczej i psychologicznej, Lublin: MORPOL 2001.

DOBROWOLNE OGRANICZENIE PRAWA DO PRYWATNOŚCI
W UJĘCIU PRAWNOKARNYM, PSYCHOLOGICZNYM
I SOCJOLOGICZNYM

S t r e s z c z e n i e

Prawo do prywatności jest niezwykle ważnym prawem człowieka. Samo pojęcie prawa do prywatności nie jest dokładnie zdefiniowane. Najważniejsze wydają się tu dwa elementy, które stanowią istotę prywatności: decydowanie o przepływie informacji na temat własnej osoby i swobodne dysponowanie własnym życiem. Ochrona prawa do prywatności jest różna w zależności od tego, w jakiej płaszczyźnie następuje naruszenie: horyzontalnej (obywatel – obywatel) czy wertykalnej (państwo – obywatel). Prawo do prywatności jest niewątpliwie mocniej chronione, jeśli chodzi o naruszenia w płaszczyźnie horyzontalnej. W płaszczyźnie wertykalnej uzasadnieniem takich naruszeń jest interes społeczny; przede wszystkim w postaci zapewnienia bezpieczeństwa. Jeśli chodzi o świadomość jednostki, można tu wyróżnić wewnętrzne poczucie prywatności (potrzeba nieujawniania informacji na temat samej siebie) i zewnętrzne poczucie prywatności (zachowania jednostki związane z ujawnianiem informacji prywatnych na forum publicznym). Przekonanie jednostki, co należy do jej sfery prywatnej – zarówno pod względem podmiotowym (kogo dotyczą informacje), jak i przedmiotowym (czego dotyczą informacje), kształtuje się pod wpływem różnych czynników. Obecnie można zaobserwować w zachowaniach związanych z prywatnością dwie tendencje – rozdawania lub sprzedawania własnej prywatności oraz jej wzmożonej ochrony. Dobrowolne rezygnowanie z prawa do prywatności nie jest nieodwracalne.

Słowa kluczowe: prywatność; prawo do prywatności; ochrona prawna; społeczeństwo; państwo; zgoda pokrzywdzonego; naruszenie.